

E 223/64 Egz. Obow. Regionalne 10.10/64

Partyjno-rządowa delegacja MRL opuściła Polskę

Wł. Gomułka i J. Cedenbał na spotkaniu z ludnością Warszawy

WZORAJ ODBYŁA SIĘ W SALACH URZĘDU RADY MI-
NISTRÓW UROCZYSTOŚĆ PODPISANIA WSPÓLNEGO O-
ŚWIADCZENIA Z OKAZJI WIZYTY PARTYJNO-RZĄDO-
WEJ DELEGACJI MRL W POLSCE.

OŚWIADCZENIE PODPISA- LI:

Ze strony polskiej — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz;

Ze strony mongolskiej — I sekretarz KC MPL-R, przewodniczący Rady Ministrów Jumżagijn Cedenbał.

WIECZOREM w Sali Kongresowej odbyło się spotkanie partyjno-rządowej delegacji MRL z ludnością Warszawy.

Zebrani na sali gorąco powitał i zajmujących miejsca w prezydium — Jumżagijn Cedenbał i pozostających członków delegacji MRL, członków kierownictwa PZPR, rządu i stronnictw politycznych: Władysława Gomułkę, Józefa Cyrankiewicza, Adama Rapackiego, Franciszka Waniolkę, Piotra Jaroszewicza, Bolesława Podedwornergo, Jana Karola Wende.

Przemówienia wygłosili Władysław Gomułka i Jumżagijn Cedenbał (patrz. str. 2).

DZIŚ w godzinach porannych delegacja MRL opuściła Polskę.

Home nie rezygnuje

♦ LONDYN. Były premier rządu brytyjskiego Douglas Home wygłosił wczoraj przemówienie radiowe, w którym oświadczył, iż nie zamierza zrezygnować ze stanowiska przywódcy Partii Konserwatywnej.

Nowe starcia na ulicach Chartumu

SUDAN na skraju anarchii

Rozłam w kołach wojskowych

W SUDANIE nadal utrzymuje się napięta sytuacja. Wczoraj w stolicy kraju Chartumie odbyły się nowe demonstracje. Od poniedziałku trwa strajk powszechny. Jak wynika z doniesień z Chartumu, w wojskowych kołach rządzących powstał rozłam, czego wyrazem jest nominacja nowego zastępcy sił zbrojnych Sudanu.

KAIR PAP. Radio kairskie, powołując się na doniesienia rozgłoszone w Omdurmanie, podało, iż w środę na ulicach Chartumu odbyły się nowe demonstracje. Doszło do starcia z wojskiem i siłami bezpieczeństwa. Demonstranci wznowili antyrządowe okrzyki.

WIADOMOŚCI jakie napływają z Chartumu są bardzo skąpe. Od kilku dni przerwana jest łączność telefoniczna z Sudanem. Łożysko w Chartumie zostało zamknięte w wyniku strajku obsługi. W ciągu dnia nieczynna była również rozgłośnia radia sudańskiego oraz sta-

cja telewizyjna. Pracownicy radia i TV przyłączyli się do strajku powszechnego, który rozpoczął się w poniedziałek. W godzinach wieczornych rozgłoszenia w Omdurmanie wznowiła program nadając muzykę wojskową oraz komunikaty o sytuacji w kraju. Ponownie transmitowano oświadczenie prezydenta Abubdy wzywające ludność do utrzymania porządku i zachowania spokoju.

RADIO SUDAŃSKIE PODAŁO, iż mimo wezwań Abubdy, sytuacja w kraju staje się coraz bardziej skomplikowana i Sudan znalazł się na skraju anarchii. Zakomunikowano, iż generał Abdel Rahman El Makbul został mianowany zastępcą dowódcy sił zbrojnych. Stanowisko to dotychczas zajmował generał Hassan Baszir Nasr. Według pierwszych ocen zmiany te wskazują na głęboki rozłam w wojskowych kołach rządzących Sudanu. Gen. Baszir

Nasr ostrzegł wcześniej, że jeżeli zostanie zwolniony z zajmowanego stanowiska, jego wojska będą okupować Chartum. Podkreśla się, iż Baszir Nasr stoi na czele silnego ugrupowania armii. Podaje się również, iż na czele innej grupy sił zbrojnych Sudanu stoją tzw. wolni oficerowie. Dotychczas nie wiadomo, do którego obozu należy generał Rahman El Makbul.

Według opinii obserwatorów kairskich, osobista pozycja generała Abubdy — dyktatora Sudanu od chwili zamachu w 1958 roku, jest już obecnie nie do utrzymania.

Olbrzymia akcja policyjna

POSZUKIWANIA CHIPEMBERE

LONDYN PAP. Premier rządu Malawi, dr Hastings Banda nakazał w środę podjęcie olbrzymiej akcji policyjnej w celu odnalezienia b. ministra oświaty 34-letniego Henry Chipembere. Chipembere przebywał od pewnego czasu w areszcie domowym w miejscowości Fort Johnstone, gdzie wolno mu było poruszać się tylko w promieniu 4 mil. W nocy z wtorku na środek Chipembere znikł nagle i jego los jest dotychczas nieznanym.

Chipembere stoi na czele opozycji kierowanej przez 6 byłych ministrów rządu Bandy, którzy sprzeciwiali się jego polityce zbliżenia z Republiką Południowo-Afrykańską i z rasistowskim rządem Południowej Rodezji.



Jeden z ogrodników szwajcarskich wyhodował gigantycznego buraka. Okaż ten waży 9 kilogramów. Na zdjęciu: synek hodowcy z burakiem. CAF

Ze świata

♦ LONDYN. Do Londynu powrócił z Waszyngtonu brytyjski minister spraw zagranicznych Gordon Walker. Odpowiadając na pytanie dziennikarzy oświadczył on, iż brał udział w dyskusji nad ideą stworzenia wielostronnej siły nuklearnych NATO. Dodał on, iż żadna ze stron nie przyjęła na siebie żadnych zobowiązań w tej sprawie i nie wyznaczyła określonego terminu realizacji tego projektu.

♦ NOWY JORK. W dniu wczorajszym prezydent Johnson przebywał w stanie Kalifornia, gdzie kontynuował swą kampanię przedwyborczą. W tym samym czasie jego rywal, Goldwater wygłosił kilka przemówień w stanach Illinois i Iowa. Goldwater zaatakował Komunistyczną Partię USA.

Niezwykłe wędrowki bezcennego skarbu

Odnaleziono pierścień Lutra

BERLIN. W wiosce Schoenburg położonej nad Bałtykiem, (okręg Rostock), odnaleziono zagubiony po pierwszej wojnie światowej pierścień ślubny Marcina Lutra. Jest to dła niemieckich historyków sztuki bezcenny skarb. Pierścień jest ze złota, ma dwa centymetry średnicy, jego boki zdobi lira i miecz. Wewnątrz wygrawerowane jest nazwisko Lutra i jego żony Katarzyny von Bora. oraz data zawarcia małżeństwa — 23 czerwca 1525 r.

Historia wędrowki pierścienia z odległej Wirttembergii do małej wioski na północy kraju jest bardzo dziwna. Jak głosz kroniki, pierścień ten znajdował się niedługo w posiadaniu Augusta Moczego, który darował go w 1703 r. księciu von Braunschweig-Lueneburg. Ten z kolei darował go bibliotece uniwersyteckiej w Helmstedt. Po rozwiązaniu tej uczelni pierścień trafił do biblioteki rodziny von Wolfenbuttel. Z końca XVIII wieku pierścień znalazł się w Halle w rodzinie pastora ewangelickiego i przechodził następnie z pokolenia na pokolenie. Dzisiejsza właścicielka pierścienia, 66-letnia mieszkanka Schoenburgu pochodzi właśnie z tej rodziny. Mimo dużej radości z odnalezienia klejnotu, naukowców niemieckich nurtuje wątpliwość, czy jest to prawdziwy pierścień Lutra.

Zgon indyjskiego ministra

DELHI PAP. Dziś we wczesnych godzinach rannych zmarł nagle na atak serca w Delhi indyjski minister przemysłu i zaopatrzenia, Dasappa. Dasappa, który liczył 69 lat, powrócił zaledwie przed kilku dniami z podróży do Zambii, gdzie brał udział w uroczystościach niepodległościowych. W rządzie Nehru Dasappa zajmował się sprawami kolejnictwa.

Katastrofalna powódź

BELGRAD. Sytuacja w Zagrzebiu, ciężko dotkniętym przez powódź, uległa wyraźnej poprawie. Woda ustąpiła już z kilku dzielnic, trwa energiczna akcja ratunkowa. Nie znana jest jeszcze pełna liczba ofiar powodzi, dotychczasowe doniesienia wspominają o sześciu. Katastrofalne są natomiast straty materialne.



W niektórych dzielnicach Zagrzebia, jak np. w Tresnjevcu, komunikacja jest możliwa tylko dzięki łodziom. CAF — Photofax

W dniu wyborów - JOHNSON przebywać będzie na farmie

NOWY JORK PAP. Jak podał do wiadomości rzecznik Białego Domu, prezydent Johnson uda się w poniedziałek do Teksasu i pozostanie w dniu wyborów (wtorek) w swej posiadłości prywatnej Johnson City, gdzie będzie głosował wraz z rodziną i oczekiwał rezultatów wyborów. Przypuszczalnie we wtorek późnym wieczorem (czasu miejscowego) prezydent — w wypadku odniesienia sukcesu — wygłosi przemówienie przed kamerami stacji TV w Austin.

Zwrot kosztów

RZYM. Pani Bruno Viviani z La Spezia w dosyć dziwny sposób odzyskała swoją kole wartości 1 600 franków, która jej skradziono przed tygodniem. Głóż jeden z księży w parafii, gdzie mieszkała pani Viviani, znalazł klejnot w pniu drzewa. Do kości dołożono było 40 franków oraz kartka z napisem: „Proszę oddać kole pod wskazany adres. 40 franków przeznaczone jest na zreprowanie żamka, który zespułem”.

WSPÓLNE KROCZYMY DO SOCJALIZMU

Przemówienie Wł. Gomułki (Omówienie)

Władysław Gomułka podkreślił na wstępie, iż Polskę i Mongolię łączy wspólna idea socjalizmu i pokoju...

Mówca omówił szereg 43-letni dorobek MRL, wskazując na jej osiągnięcia w dziedzinie budowy przemysłu oraz rolnictwa...

Mongolia — stwierdził Wł. Gomułka — przywrócić kraj do socjalistycznej drogi rozwoju...

Mówca stwierdził następująco, że Polska i Mongolia wspólnie kroczą szlakiem budownictwa socjalizmu...

odpowiada naszej partii, naszemu rządowi, naszemu krajowi. Potwierdziło to odbyte przed kilku dniami spotkanie...

Przekonaliśmy się również, że dokonane w wyniku obrad Prezydium KC KPZR, którym to obradom przewodniczył tow. Chruszczow...

W zakończeniu mówca podkreślił że rozmowy polsko-mongolskie wykazały wspólną rolę...

Przemówienie J. Cedenbala (Omówienie)

J. Cedenbal przekazał na wstępie KPZR, rządowi i narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia...

Następnie mówca zaznaczył, że w toku rozmów polsko-mongolskich stwierdzono z zadowoleniem rozwój wszechstronnej współpracy...

PRL, jak również całemu bratniemu narodowi polskiemu za udzielania nam bezinteresowną pomoc.

Rządy i narody obu państw — kontynuował mówca — prowadzą konsekwentną walkę o realizację zasady pokoju...

Mongolska Republika Ludowa jako kraj azjatycki nie może również nie wyrazić troski o pokój...

J. Cedenbal stwierdził, że Mongolska Partia Ludowo-rewolucyjna i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w całej swojej działalności kierują się kolektywne...

Stale umacnianie braterskiej przyjaźni, ściśle współpracy na szczeblu z narodami wielkich Związków Radzieckiego...

— oświadczył w zakończeniu mówca — sławny rejonowiec naszych zwycięstw, naszego pomysłowego marszu napród.

20-LECIE API

WARSZAWA PAP. 30 br. Agencja Publicystyczna-Informacyjna (API) obchodzi 20-lecie działalności.

Agencja powstała już w 1964 roku w Lublinie z inicjatywy prezesa spółdzielni wydawniczej „Czytelnik” — Jerzego Boręszy.

Tej początkowym zadaniem było przekazywanie wiadomości nie tylko pierwszym po wyzwoleniu gazetom, ale i organom PRWM.

Obecnie agencja wydaje dwa serwisy codziennie (dla gazet porannej i popołudniowej), serwis tygodniowy po świętym sprawom wychowania młodzieży oraz serwis zawierający informacje z życia Polaków za granicą.

Podwyższenie najniższych rent

WARSZAWA PAP. Z inicjatywą Biura Politycznego KC PZPR, Rada Ministrów w porozumieniu z CKEZ podjęła uchwałę o podwyższeniu najniższych rent.

Z dniem 1 października br. najniższe renty starców i inwalidów II grupy podwyższone zostaną z 500 do 600 zł, inwalidzie I grupy — z 500 do 700 zł, a rodzinne — z 300 do 450 zł.

Raczy eksport

NIE NAJGORZSZY BYŁ tegoroczny sezon polowu raków w woj. śląskim. Ogółem zebrano blisko 3 tony skorupiaków — 4000 kg wysłano na eksport.

KTO WIDZIAŁ?

29 WRZEŚNIA br. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła 15-letnia JOLANTA MARIA CZUDOWSKA. Rysopis zaginionej: wzrost 160 cm, włosy ciemnoniebieskie, oczy niebieskie.

Ktokolwiek mógłby udzielić informacji o losie zaginionej, proszony jest o powiadomienie matki zamieszkałej w Szczecinie przy ul. Bogusława 5, m. 8 lub najbliższego komisarza MO.

PODKREŚLAJĄC, że niezwykła siła obozu socjalistycznego i światowego ruchu komunistycznego tkwi w jedności...

Największą odpowiedzialność za jedność i zwartość obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego spoczywa na Związku Radzieckim i Chińskiej Republice Ludowej...

Podstawową siłą obozu socjalistycznego jest Związek Radziecki. Pragnę to stwierdzić z głębokim zadowoleniem, że linia generalna polityki KPZR i rządu radzieckiego, wynikająca z uchwał XX i XXII Zjazdu KPZR...

Plenum KW PZPR obradowało w Szczecinie

POD PRZEWODNICTWEM i sekretarza KW ANTONIEGO WALASZKA obradowało wczoraj Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie.

Ponad 80 mln zł przysporzą racjonalizatorzy

SLYNNE było swego czasu wezwanie racjonalizatorów Nowej Huty do podejmowania zobowiązań w sprawie usprawnień w przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

KASKI-PISANKI

W JEDNEJ z podkielebskich wiosek — gdzie motoryzacja wdziera się dosłownie do drzwi i okna, miejscowa młodzież połączyła nowoczesność z tradycją i ozdobiła motocyklowe kaski wzorami skopionymi z wielkanocnych pisank.

Świetne obrabiarki

DOSKONAŁE OBRABIARKI produkcji tarnobrzeskich zakładów obrabiarek mają ustaloną opinię wśród odbiorców zagranicznych. Ostatnio np. dodatkowe zamówienia na te maszyny nadeszły z Grecji i W. Brytanii.

Plenum KW PZPR obradowało w Szczecinie

SEKRETARZ KW WIT DRAPICH poinformował, że realizacja zadań gospodarczych za pierwsze trzy kwartały br. przebiega na ogół pomyślnie.

Plenum KW PZPR obradowało w Szczecinie

JAK WYNIKA z informacji, przedstawionej przez sekretarza KW JOZEFĄ ŁOCZOWICZĄ, w gospodarce rolnej województwa w wyznaczonej realizacji uchwał partii nastąpił znaczny postęp.

Plenum KW PZPR obradowało w Szczecinie

W dalszym ciągu posiedzenia sekretarza KW HENRYK HUBER omówił aktualne kierunki działalności kierownictwa KW w dziedzinie oświaty i wychowania.

Plenum KW PZPR obradowało w Szczecinie

W części organizacyjnej Plenum dokooptowało w skład Egzekutywy KW ROMANA KARPINSKIEGO, i sekretarza KP w Stargardzie.

Z bocianiego gniazda

- STĄTKI NA WEJŚCIU: S/S „HUTA BĘDZIN” — z Narwiku (Norwegia) z ruda, M/S „PSTROWSKI” — z Danii pod balastem. S/S „JEDNOCZESNE ROBOTNICZA” — z Danii pod balastem.

- STĄTKI NA WYJŚCIU: S/S „OPOLE” — do Afryki Zachodniej z drzewnicą i z cementem. M/S „PSTROWSKI” — do Danii z węglem. M/S „KRUTYŃNA” — do Londynu z drzewnicą. S/S „MALBORK” — do Danii z węglem. S/S „SŁAWNO” — do Danii z węglem. S/S „GNIEZNO” — do Danii z węglem.

RYBOLÓWSTWO morskie przed siebiorów październikowych przekroczyło już swoje zadanie połowowe na październik o ok. 4 tys. ton ryb. W wykonaniu planu pierwsze miejsce zajmują rybacy szczecińscy „Gryfa” — zanotowali oni dziś rano 167 proc. wykonanego planu.



Z KULTURĄ NA STATKACH

MOŻNA chyba bez przesady powiedzieć, że sprawa Klubu Morskiego od szeregu lat tradycyjnie już gości na łamach szczecińskiej prasy. Dodać przeważnie, niestety, kończyło się na zapowiedziach i mniej lub bardziej ambliwnych zamierzeniach tej długo rdzającej się placówki. Ostatnio jednak możemy już odnotować szereg konkretnych posunięć napawających nadzieją na jej aktywną pracę w najbliższej przyszłości.

28 września br. Egzekutywa KW PZPR zatwierdziła założenia programowe Klubu Morskiego. Powołano także kierownika Klubu, którym został Jerzy WASSERMAN. W założeniach działalności Klubu spotyka się szereg nowych i interesujących koncepcji.

Pracę powstającego obecnie Klubu Morskiego koncentrować się będzie na czterech zasadniczych kierunkach. Pierwszy, to praca kulturalna i informacyjna na jednostkach pływających PZM, „Odry”, „Gryfa” i „DBR”. Przewiduje się, iż przedstawicielami — nawiązując do Klubu na statkach będą pracujący społecznie wybrani członkowie załogi lub nawet kilkiosobowe zespoły. W ten sposób Klub Morski będzie inspirować rozrywkę kultu-

ralną, popierać twórczość ludzi morza, informować o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych w kraju i na świecie. Jednocześnie Klub zapewni marynarzom i rybakom aktualną informację polityczną i gospodarczą, będzie popularyzować wiedzę o krajach i ugrupowaniach polityczno-gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem tych państw, które są najbliższymi odcieganymi przez nasze statki.

Drugi kierunek, to praca z załogami przebywającymi aktualnie na lądzie oraz rodzinami ludzi morza. Już obecnie, choć dotychczasowa działalność Klubu była w wielu przypadkach dość ograniczona, może on poszczycić się interesującymi efektami działalności wśród rodzin ludzi morza. Klub przeprowadził bowiem dla żon rybaków „Gryfa” wiele kursów, a także umożliwił wielu kobietom uzupełnienie wykształcenia. W przyszłości tego rodzaju działalność będzie oparta na Kolach Rodzin Marynarzy i Rybaków, istniejących przy poszczególnych przedsiębiorstwach.

Klub Morski nie zapomni także o marynarzach i rybakach

(DOKOŃCZENIE
NA STR. NASTĘPNEJ)

A WIĘC stało się. Oficjalnie i z fanfarami wydano Chemii książeczkę żeglarską, uznano ją za pełnowartościowego „członka załogi” statku morskiego. Tym oficjalnym aktem, uznającym morską przydatność chemii, było niewątpliwie wodowanie w Stoczni Szczecińskiej kadłuba trampa o nośności 12,5—14,5 tys. DWT — m/s „Chemik”. Był to, powiedzmy, akt symboliczny — pasowanie tej bardzo przeciętnej młodej w Polsce gałęzi przemysłu na równoprawnego partnera — obok wielu innych gałęzi gospodarki — w budownictwie okrętowym.

Książeczka żeglarska dla... Chemii

Byłoby krzywdą dla chemii, gdybyśmy stwierdzili, że moment wodowania „Chemika” był początkiem morskiej praktyki tego przemysłu. Staż wstęp na statkach chemia już od- była.

Ponad rok trwa już w Stoczni Szczecińskiej praca w laboratorium chemicznym nad przystosowaniem w.elu wyrobów chemii do budownictwa okrętowego. Plon tych eksperymentów jest dość bogaty, wystarczająco wymiennie klej, skomponowany z żywicy epoksydowych, służący do klejenia blach cynkowych zamiast lutowania, kłopot

liwego i pracochłonnego, opracowanie na bazie poliestrów wykładziny pokładowej, zastępującej drewno, zastosowanie w wielu wypadkach zamiast metalowych, rur z tworzyw syntetycznych czy wreszcie opracowanie bloku sanitarnego z tworzyw sztucznych.

CHEMIE na statki wprowadza nie tylko stocznia, interesuje ją ona także armator, jego aparat zaopatrzeniowy. Przyjrzyjmy się więc jakie zastosowanie ma tutaj chemia. A więc przede wszystkim farby, artykuły odgrywające w życiu statku rolę wcale nieposłuszną.

Przemysł chemiczny wprowadził ostatnio do produkcji farby do pokrywania zbiorników wody słodkiej, farby pokładowe, odbijające promienie ciepła. Różnica temperatury pomiędzy statkami pokrytymi farbą i nową, odbijającą promienie, ma wynosić 20 stopni C. Jakże to ma znaczenie dla żelazki w tropiku, mogą powiedzieć tylko ci marynarze, którzy na statkach „Liberclackach” czy „Empire”, porbowionych klimatyzacji, pływają w strefie tropikalnej.

Wprowadzono wreszcie na statki niestandardowe linie stytonowych o przekroju 20 i 30 mm. To także tylko marynarze mogą powiedzieć, jak trudno jest pracować liniami twardymi, mało elastycznymi i jakie zalewy mają liny dostarczone przez chemię.

Przygotowuje też przemysł chemiczny wiele innych farb, np. wodoodporne, natłuszczone do nakładania na zawieszoną powierzchnię, nawet przy temperaturze minus 20 stopni oraz farb ognioodpornych.

Ułatwienie pracy załogom statków, to jedna tylko strona chemii. Druga, znacznie ważniejsza to koszty budowy statków.

Chemia może właściwie już dziś zastąpić wiele drogich i deficytowych materiałów, jak metale kolorowe, stale szlachetne czy drewno. Jak powiedzieliśmy, już obecnie stosuje się na statkach wykładziny z tworzyw sztucznych zamiast drewna. Stosuje się je jednak tylko częściowo, ponieważ wroby chemii są na razie drogie, czasami droższe od owych deficytowych metali kolorowych, stali szlachetnych czy drewna.

Ale tak jest tylko chwilowo. Wynika to z ciągle jeszcze niedostatecznej produkcji tych tworzyw oraz stosowania w niej droższych surowców. Budowa pływających „Azołów”, Tarosów, Flocka czy Dzwonów, zastosowanie do produkcji tworzyw sztucznych siarki, pochodzących z rafinacji, oraz gazu ziemnego pozwoli znacznie obniżyć koszty wyrobów tworzyw sztucznych. Według obliczeń naszych specjalistów, po całkowitym uruchomieniu produkcji tworzyw sztucznych ich koszt będzie znacznie niższy od wielu innych materiałów. Jeżeli np. koszt ten przyjął za 100, to koszt aluminium i cynku wyniesie 500, miedzi — 3100, a stali jakościowych — 220.

Chemia może odegrać na statku rolę ogromną, tym większą, że właściwie w tej dziedzinie nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa. Sami naukowcy, pracujący w laboratoriach, nie wiedzą dziś jeszcze jakie i o jakich właściwościach tworzywa można wynaleźć.

Zamustrowano zatem na statki „osobnika” tajemniczego. Ale to nie jest źle, bo jedno wiadomo — można się po nim spodziewać tylko rzeczy dobrych. Chemia bowiem — to „członek załogi” o walorach wybitnie pozytywnych.

A. KILNAR

STATEK, ten najkosztowniejszy środek transportu, zarabia tylko wówczas, kiedy pływa. Stąd też na całym świecie obserwuje się dążenie do skrócenia czasu postoju statków w porcie, a przede wszystkim skrócenia okresu ich wy- i załadunku. Teżycy rości pochłaniający bowiem najwięcej czasu podczas postoju jednostki w porcie.

Dobra organizacja pracy w porcie nie jest sprawą ani łatwą, ani prostą. W przeciwieństwie bowiem do zakładów produkcyjnych, gdzie jest jeden gospodarz, szybka obsługa statku zależy od wielu kontrahentów. I choć wiele zrobiono, aby zacieśnić współpracę i usprawnić koordynację między tymi kontrahentami, trudno byłoby dziś powiedzieć, że w porcie szczecińskim wyzerpano już wszystkie możliwości w tej dziedzinie. Zresztą nie tylko w Szczecinie. Co ważniejsze, często obowiązujące przepisy wcale nie sprzyjają polepszeniu współpracy zmierzającej do przyspieszenia obsługi statków.

PODSTAWOWYM miernikiem szybkości obsługi jednostek w porcie jest wskaźnik czasu, zużytego na przeładunek 1000 ton określonej grupy ładunku. Za planowe kształtowanie się tego wskaźnika jest odpowiedzialny Zarząd Portu. Czas zużyty na załadunek statku liczy się od chwili rozpoczęcia prac przeładunkowych do ich zakończenia.

Jak już się rzekło, za wykonanie tego wskaźnika odpowiadają portownicy, chociaż dla nikogo nie jest tajemnicą, że szybkość obsługi statku nie zależy wyłącznie od dokarów. Wystarczy, że koleje nie postawi żadnej liczby wagonów, zabraknie barak, reszt ładunku z opóźnieniem dostarczy dokumenty czy wreszcie sam statek z tej czy innej przyczyny nie będzie przyjeżdżający do czynności przeładunkowych — wskaźnik szybkości obsługi obniża się znacznie, bijąc Zarząd Portu, chociaż dokarzy nie ponoszą za opóźnienie żadnej winy.

OBCIĄŻENIE odpowiedzialnością za szybkość obsługi statku tylko Zarząd Portu absolutnie nie zachęca pozostałych kontrahentów do większego wysiłku. Zdarza się np., że odbiorca ładunku wydaje dyspozycje, aby dziennie przysłać mu tyl-

ko określoną przez niego liczbę wagonów, chociaż port może wysłać ich znacznie więcej. Odbiorca ładunku nie dysponując jednak możliwościami rozładunkowymi woli więc przetrzymać w porcie statek, gdyż nie obciąża to jego konta, niż mieć kłopot z koleją, która komsekwentnie egzekwuje kary za zwłokę przy opróżnianiu wagonów.

CEL i ŚRODKI

Port broni się gdzie tylko może przed perspektywą przedłużenia czasu obsługi statku. Jeżeli więc np. statek wejdzie do portu w dobre przedświątecznej i nikt z kontrahentów nie jest zainteresowany w zleceniu pracy na dzień świąteczny, to port robi wszystko, aby nie rozpocząć rozładunku tego statku. Cała świąteczna doba, choć dokarzy w tym okresie nie pracują, jest bowiem wliczana w czas obsługi jednostki, co pogarsza poważnie wskaźnik czasu na 1000 ton ładunku. Sytuacja taka jest wprowadzić sprzeczny z pojęciem gospodarności i dążeniem do przyspieszenia obsługi statków, ale w tym wypadku jest zgodna z interesem portu.

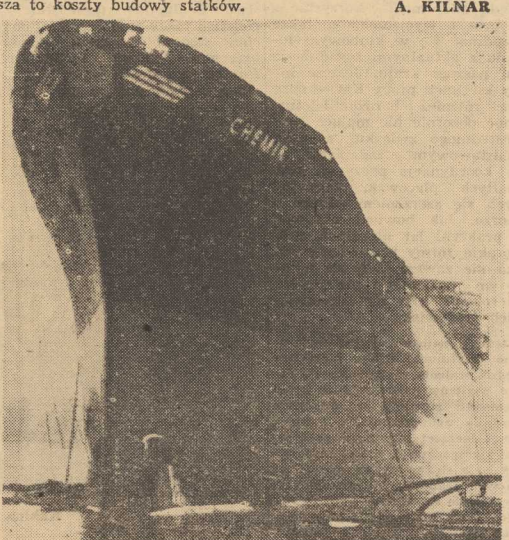
ATO inne antybońce, hamujące ogólne dążenie do przyspieszenia obsługi statków w porcie. Zdarza się czasami, że na skutek przeszkód nawigacyjnych statek przybył do portu z o-

późnieniem i armatorowi zależy na maksymalnym skróceniu czasu jego postoju, gdyż może on stracić bardzo korzystny ładunek w innym porcie. Chodzi tu zwłaszcza o statki armatorów kapitałowych. Wówczas armator oferuje określoną kwotę w dewizach za dodatkową pracę portu, np. w dobie świątecznej. Niestety, port nie jest zainteresowany w tego rodzaju zleceniach, choć w gre wchodzi tak potrzebne dla kraju dewizy. Przyczyna — dodatkowy koszt robocizny świątecznej obsługi fundusz nia ZPS, stanowiący stała wielkość w odniesieniu do planowych zadań przeładunkowych i nie podlegający żadnym korektom, bez względu na to, ile dewiz i po jakim kursie zostały w zamian uzyskane.

ISTNIEJE także Uchwała Rządu nr 50, która w celu przyspieszenia obrotu wagonów nakłada na użytkowników kolei obowiązek priorytetowej ich obsługi, egzekwującą personalną odpowiedzialność w wypadku przetrzymania taboru wagonowego ponad czas przewidziany dla ich wyładowania czy załadowania. Uchwała ta, słuszna niewątpliwie w obrótach wewnątrz krajowych, nie wyłącza portów i koliduje w wielu wypadkach z dążeniem do przyspieszenia obsługi statków. Zamówienia portu na puste wagony do rozładunku statku cechuje wielka ostryżność. Łatwiej bowiem usprawić się z braku wagonów pod rozładunek statku niż z przetrzymania taboru kolejowego ponad dozwolony czas.

Już tych kilka antybońców, mówionych tu pokrótce, świadczy na jakie trudności napotyka port przy przyspieszeniu obsługi statków. Problem jest poważniejszy niż się wydaje, bo przecież na nabrzążeniu instaluje się nowe urządzenia, aby obsłużyć te przyspieszyć. Trzeba więc koniecznie zgrać wysiłek inwestycyjny, organizacyjny i administracyjny dla osiągnięcia założonego celu: skrócenia postoju statku w porcie.

ST. GRZYWIŃSKI
Z-ca dyrektora ZPS
d/s eksploatacyjnych



„KONSERWOWE“ PERSPEKTYWY »GRYFA«

SZCZECIŃSKI „Gryf” — zgodnie z założeniami — ma dostarczyć w 1965 r. 30 tys. ton ryb, w tym około 5 tys. ton ryb świeżych i mrożonych. W 1970 r. przewiduje się, że „Gryf” odłowi 55 tys. ton ryb, a dostawy ryb świeżych i mrożonych wzrosną do 21 tys. ton.

Liczy to oznaczają więc nie tylko zwiększenie połowów, ale także, a może przede wszystkim, zmianę układu asortymentowego. Dostawy śledzia solonego będą się stale zmniejszać, natomiast wzrosną znacznie dostawy surowca świeżego. Tendencja ta jest jakąś prawidłowością zgodną z kierunkami rozwoju rybołówstwa światowego.

Wzrost dostaw ryb świeżych i mrożonych nakłada na przemysł rybny obowiązki właściwego przygotowania się do odbioru i przetrwania tej masy do chłodni w głębi kraju oraz do sklepów. Znaczna bowiem część dostaw ryb świeżych ma polepszyć zaopatrzenie ludności w białko zwierzęce. Sieć około 500 sklepów detalicznych, dość dobrze wyposażonych pod względem chłodniczym, może bez trudności rozprowadzić nawet znacznie większą masę ryb. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa transportem chłodniczym. Niedostatek wagonów i samochodów — chłodni nie gwarantuje sprawnego i szybkiego przetrwania ryb świeżych i mrożonych, a więc szybkość ulegających zepsuciu do centralnych regionów kraju.

Wzrost dostaw ryb świeżych i mrożonych poprawi nie tylko zaopatrzenie rynku, ale pozwoli także pracować rytmicznie zakładom przemysłu konserw rybnych. Ma to zasadnicze znaczenie zarówno dla ekonomiki produkcji, jak i poprawy jakości konserw.

Zakład Produkcji Konserw „Gryf” zasypał w br. około 50 proc. potrzeb surowcowych z dostaw własnej floty szcecińskiej oraz trawlerów — zamrażalni. Dostawy te umożliwiły rytmiczne wykony-

wanie planowych zadań miesięcznych w ciągu trzech kwartałów br. i wywiązanie się z zobowiązań eksportowych wobec CHZ „Animex”.

DZIĘKI wnioskowi, wysuniętym w dyskusji przedjazdowej, Zakład zamierza zwiększyć w przyszłym roku produkcję konserw rybnych o około 600 tys. ton, a więc o 25 proc. tegorocznej produkcji. Wzrost ten zostanie uzyskany przede wszystkim dzięki zwiększeniu współczynnika zmienności. Jednocześnie opracowuje się obecnie projekt modernizacji Zakładu Produkcji Konserw „Gryf”, przewidziany do realizacji

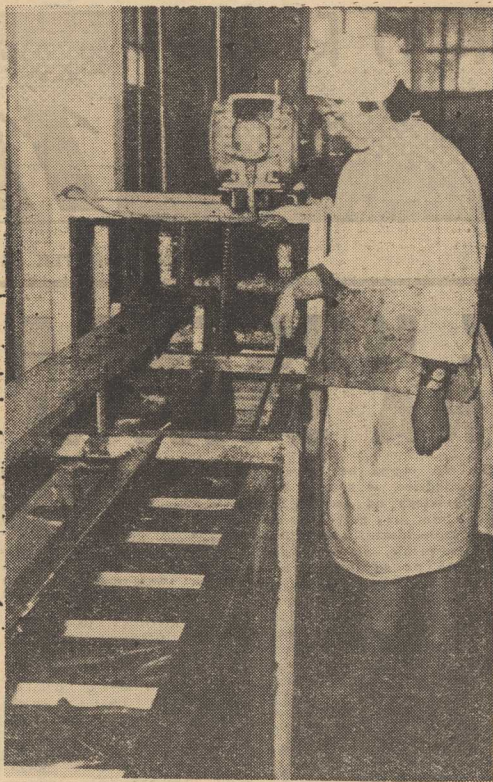
w latach 1966 — 1970. Dzięki tej modernizacji Zakład otrzyma całkowicie zmechanizowane, a częściowo także zautomatyzowane, linie produkcyjne. M. in. zmodernizuje się również wędzarnie. Zamiast tradycyjnego wędzenia komorowego Zakład przejdzie na nowoczesne metody wędzenia w tunelach o regulowanej temperaturze. Przewidziana jest także budowa magazynu podchładzanego o jednorazowej zdolności zmagazynowania 2 000 ton surowca, oraz fabryki mączki rybnej.

Większe dostawy ryb świeżych pozwolą zwiększyć w 1970 roku produkcję konserw do 4,5 tys. ton. Już dziś aktyw Zakład dostrzega możliwość dalszego rozwoju produkcji konserw w latach 1971 — 1975 do 9 000 ton rocznie, przy czym wzrost produkcji nie wymaga specjalnych inwestycji budowlanych, potrzebne będą jedynie nowe zakupy maszyn i urządzeń.

W wypadku realizacji postulatów załogi, Zakład Produkcji Konserw „Gryf” urosłoby do rangi największego wytwórcy tej branży w kraju i wraz z produkcją innych asortymentów (ryby wędzone, ma rybak) moc produkcyjną w rejonie „Oka” wynosiłaby około 17 tys. ton wyrobów gotowych.

Rezultaty potencjału Zakładu jest ważny nie tylko z punktu widzenia wzrostu produkcji, ale także ze względu na występujące w Szczecinie nadwyżki kobiecej siły roboczej, które dzięki rozwojowi Zakładu można będzie rozładować. Wzrost zatrudnienia wyniosłoby bowiem około 500 kobiet.

W. KOTAŃSKI
Kierownik Zakładu
Produkcji Konserw
PPDiUR „Gryf”



ČESKÉ LODENICE

POWSZECHNIE wiadomo, że Czechosłowacja jest krajem śródlądowym, pozbawionym dostępu do morza.

A mimo to — chociaż brzmiało to jak paradoks — Czechosłowacja ma bardzo wiele wspólnego z morzem. W swojej powojennej karierze — i to głównie dzięki Polsce, która uzyskała 500-kilometrowy pas wybrzeża morskiego — nasz południowy sąsiad czyni wszystko, by stać się krajem morskim. W wędrówkach po tym kraju ten właśnie fakt często o sobie przypomina. Odnotujemy więc z grubszą czechosłowackiej więzi z morzem. CSRS dysponuje dalekomorską flotą handlową, składającą się z 12 statków o łącznej nośności 140 000 DWT. Postada nowocześnie stocznia produkcyjna w Kominie, która buduje duże jednostki pływające dla potrzeb handlu i ruchu pasażerskiego. Łąsko — Odrzańskie Towarzystwo Żeglowne (przedstawicielstwo także w Szczecinie) — ciera swoimi barkami przybrzeżnym pasem morza do Hamburga i Rotterdamu. W De

lat szkola żegluga śródlądowej. O tych wszystkich sprawach pisalem już kiedyś na łamach szcecińskiej prasy.

Podczas ostatniego pobytu w Czechosłowacji znowu „nadzielim się” na czechosłowackie kontakty morskie. Mianowicie odkryłem w Pradze duży zakład produkcyjny pod nazwą: CESKE LODENICE, czyli po polsku — czeska stocznia. W arka jej historii i aktualnej działalności wprowadziłem m. in. Karel HRUSKA, dyrektor handlowy i inż. Francisek VYSKOCEL, kierownik wydziału, który morskich sześcio- lub siedmiometrowych barków nabierał m. in. w naszym kraju, przebywając tu na kilkuletniej praktyce.

MOŻE WIĘC najpierw kilka zdań o historii zakładu. Nie jest on wcale młody. Założony został w 1922 roku, jako niewielka stocznia remontowa — pomocnicza. Od 1926 roku jest już stocznia produkcyjną z filiami w Mełniku i w Usti nad Labą. Para się głównie budową małych statków rzecznych i później (od 1935 r.) motorowych barków dla potrzeb żegluga śródlądowej

Czechosłowacji. Zakład jest rzeczywiście nieduży, bo zatrudniający do 1945 roku zaledwie 180 osób.

Dopiero po wyzwoleniu, właśnie w związku z otwarciem bram Bałtyku, Morza Czarnego i Adriatyku (Jugosławia) Ceske Lodenice przechodziła fazę burzliwego rozwoju. Zatrudniają obecnie ponad 3 000 pracowników, co przy olbrzymim stopniu technicznym wielkości załogi, jeszcze bardziej wskazuje na jej wielkość. Rozszerzony został asortyment produkowanych tu wyrobów. Dzisiaj z tej praskiej stoczni wychodzą takie środki transportu wodnego i takie maszyny, które w wielu krajach świata sławią imię Czechosłowacji.

Produkują więc Ceske Lodenice: pogłębiarki ssące (725 m sześciogodz.); ciężkie bagry rzeczne (250 m sześciogodz.), pogłębiarki kubełkowe (150 m sześciogodz.), pływające stacje pompujące (7,5 m sześciolsek.), motorowe barki rzeczne po 300 KM na 700 t dla żegluga rzecznej i po 700 KM na 700 t dla przybrzeżnych rejsów po morzu. W tym roku podjęto się także

produkcji nowego typu dwusilnikowych barków motorowych o mocy 500 KM na 800 t, przeznaczonej głównie dla przybrzeżnej żegluga morskiej.

CO WARTO podkreślić, to przede wszystkim fakt, że o ile przed wojną praska stocznia produkowała tylko dla potrzeb rynku wewnętrznego, to obecnie 80 proc. jej globalnej produkcji przeznaczona jest na eksport. Portfel zamówień Ceskich Lodenic jest podobnie pełny i napełniony jak takowy w naszej Stoczni im. A. Warskiego. Jadą więc i płyną wyroby praskiej stoczni do Bułgarskiej Republiki Ludowej, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Północnego Wietnamu, Związku Radzieckiego, a także Polski. Największym odbiorcą jest Związek Radziecki, który zakupił już 108 ciężkich bagrów rzecznych. Odgrywają one wielką rolę przy zagospodarowaniu „celinnych ziem” w Uzbekistanie i Kazachstanie, gdzie rzeki są bardzo uparte i często zmieniają swoje koryta.

Oczywiście tak się już składa, że wszelkie czechosłowackie morskie kontakty muszą w jakimś sposób mieć związek z Polską, a w niej także ze Szczecinem. Kupujemy w Ceskich Lodenicach bagry rzeczne typu 250 m sześciogodz. oraz małe pogłębiarki dla potrzeb melioracyjnych. Poza tym kontaktami systematycznie wymieniane są informacje naukowo-techniczne ze stocznia rzeczna we Wrocławiu, a także delegacje. Do Szczecina natomiast przewożone są drogą wodną i kolejną części ciężkich bagrów rzecznych, przeznaczonych dla Związku Radzieckiego. W naszym mieście, w porcie na nabrzeżu Rumuńskim czechosłowaccy inżynierowie i technicy (20 do 40 osób stale) montują te części w jedną całość i dopiero ze Szczecina są te bagry holowane do Związku Radzieckiego.

KULTURA NA STATKI

(Dokończenie ze str. poprzedniej.)

kach obcych bander, odwiedzających Szczecin i Swinoujście. Będą oni mogli korzystać z imprez i wycieczek, a także zapoznać się w klubowym lokalu z aktualnymi zagadnieniami naszego kraju. Jeszcze inny kierunek pracy KM — sprawa również bardzo istotna, choć pozornie nie mająca bezpośredniego związku z jego podstawowymi zadaniami — to koordynacja poczynań rozmaitych placówek, zajmujących się szerzeniem wiedzy o morzu. Jak bowiem wiadomo z praktyki lat ubiegłych, różnorakie formy propagandy morza nie zawsze stały na należytym poziomie i nie zawsze kierowane były do odpowiednich środowisk.

Jednak najistotniejszym momentem działalności Klubu Morskiego będzie scalenie rozdrobnionych dotąd wysiłków poszczególnych przedsiębiorstw morskich w dziedzinie zarówno upowszechniania kultury, jak i bieżącej informacji politycznej i gospodarczej, której niedostatek daje się od dawna odczuć na naszych jednostkach pływających, szczególnie na statkach przebywających przez wiele miesięcy w dalekich rejsach. (wa)



Kabina członka załogi na barku motorowym.

Foto: V. PRIBYL

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Milencuski Gdyni..!

W mieście, gdzie stoi dziś szaj gmach Urzędu Morskiego, na rozkopanych piaskach stał czterechcenny budynek, drewniany barak. Na boku odręcznie namalowany był napis: „Inżynierskie biuro budowy portu Gdynia”. Na drzwiach wejściowych, w głębi: „Inż. Bukowski”.

Naprzeciwko ciągnęły się sznurami w kierunku dzisiejszego nabrzeża polskiego podmurywane i bardziej solidne, czerwono malowane baraki mieszkalne i biurowe holenderskiej firmy bagrowniczkiej AKERMANA.

Po drugiej zaś stronie stały domki konkurencyjnej firmy duńskiej, której nazwy już nie pamiętam.

Na peryferiach baraków głównych pstrakalia się gmatwanina przewoźniczych budmieszkalnych robotników, przy których na wieść o budowie portu z całej niemal Polski.

Dzień i noc przeraźliwie skrzypiąca melodia bagrów, ciągnących torfy denne basenu Polskiego i Węglowego, wiodła nad całą kotłownią Gdyni. Za rozbitą i mętną wodą w kierunku Chylonii ciągnęły się siałki wody i uginające się pod nogami — zielenie łąki.

Łakami tymi wrociliśmy po pracy na bagrach do domu. Mieszkalni byliśmy w trzech w pokoju u pana Pawła w Chylonii. Zgumntem, tak zwany „Synek” o tym samym nazwisku co moje, Stefan Werner, zwany „Baronem” i „Ojciec”, to znaczy ja, Sławka i szesnastoletnia. Wszyscy trzej byliśmy posiadaczami książeczek żeglarskich ze statku szkolnego. „Lwów” jak do tego czasu nie zamierzaliśmy. Statków było mało. Podchodziły czasem na rękę do Gdyni wysła dowując coś tam na barach. Inżynier Bukowski szedł budowy portu, młody, kędzierzawy pan w oku braku, obywatel ciekawie mój książeczkę żeglarską, wystawiona przez Morski Urząd w Gdańsku. Kiepnął mnie po plecach i spytał: „Dziesięć złotych wiesz?” — O tany, w najbliższych miesiącach nawet nie dochodziłem do połowy tej sumy w dniu.

Poczerwiałem z emocji, za śmiejąc się szastałem nogami i najgłuszej od rana już byłem przy pracy.

Uginające się łąki niosły jak ka sprężynach moje młode nogi, o różnych porach dnia i nocy, na wachnię lub z wachnię na bagrach.

Kontrolowałem na szalardach ilości wybagrowane ziemi i wyjeżdżałem na morze na kontrolę wysypiska. Zmieniłem nam Stefan z Zygmuntem.

W naszym pokoju u pana Pawła był piecyk żelazny, który jednocześnie ogrzewał rolę kucharki. Sprawy gospodarskie i kulinarne zająłaliśmy „do puli” i wszystko szło nam jak z piątką, dopóki Stefanowi nie zaczęło się rzyść.

Nigdy nie byłem amatorem rzyś, ale jak to mówią: „Wielka czy nie wielka — byle było w brzuchu pełno”. Kupiliśmy duży garnek, trzy kilo wiewiórki i trzy kilogramy rzyś. Zapachaliśmy to wszystko razem do garnka, podaliśmy do polu na wodę i zostawiliśmy na ogniu. Niedaleko naszego domu był sklep spożywczy, w którym zapotrzymaliśmy się we wszystko co potrzebne, a że właścicielkami tego były dwie równie bujne, jak i przed śmiejącymi panną, więc każda wolna chwila spędziłyśmy tam na zmięczeniu.

potem miała nieprzyjemność, ale to było później. Tymczasem w mieszkaniu gotowali się ten cholerny rzyś. Otóż siedzieliśmy — ja ko się rzekło — z Zygmuntem w przydzielonym dostatecznie pańskim buduarze piastującym na kolanach każdy swoją wybraną. Ja byłem wtedy chyba narzeczonym Grety.

Temperatura miłosna, jak sobie przypominać, musiała być dość wysoka, bośmy zaczęli obaj ustalać terminy siłuba żądając całkiem słusznego nam „a conto”. I kiedy panny już były sładone udzielić zadatku, wtedy właśnie zawiła strażaka syrena. Nastroj wyszał jak bańka, „a conto” diabli wzięli. Wychodźmy, patrzymy, a z naszego pokoju wali czarny dym.

Przed domem kupa mebli pana Pawła, lament gospodyni, sikawki i tłum. Po chwili dwóch strażków wyniosło wraz z piecykiem nasz garnek rzyś. Właśnie to piecyka nie było widać, ani garnka. Była tylko jedna wielka kupa czarnego dymiącego rzyś. Zdaliśmy się bardzo z Zygmuntem. Coś tak, jak w Kanie Galilejskiej — cudowne rozmnożenie, czy jak? No, ale podobno cudu nie było, tylko jakaś taka chytra wiadomość rzyś.

Nieszczęścia chodzą tu parę. Tego wieczoru straciłszy „a conto” i straciłszy locum, bo pani Pawłowska po uparzeniu ognia zrobiła nam eksmisję. Do dzisiejszego dnia nie mogę na rzyś pa trzeć.

Potem draga „Vassovia”, na której pracowaliśmy we trójkę, została zabrana na remont do Holandii i straciłszy rzyś. Ale mieszkaliśmy wtedy już w Gdyni, na kawalerce w kamienicy rzeźnika Ruskowskiego.

Nie było nam najgorzej, bo Stefan dla odmiany zarezył się z ekspedycją masarni tegoż Ruskowskiego i codziennie chodził „kupować” kilo rzyś. Czasami nawet dostawał w gotówce „reszty” z Zygmuntem przyjmowaliśmy raczej z niesmakiem. W tej sytuacji, ja nolens-nolens zarezyłem się z ekspedycją z piekarni naprzeciwko i „kupować” bułki. A conto, ma się rozumieć, musiało być też. Zły się jakoś.

Potem zamustrowałem na sfs „Foznań”, pod kapitanem Lubędzkiem, i tutaj pękła bomba.

Po którymś rejsie przybyły do kubryku obydwie narzeczone. Gre ta ze sklepiku w Chylonii i Julia od piekarni. Rozmowa, chętna, jakby się umówiły. Parasolki też miały, owszem, bo padał deszcz. Po kilkunastu minutach gwałtownej kontrowersji, co do przynależności nicy mojej osoby, obie pannie, ku nieopisaniej radości kolegów z kubryku, obróciły swój órz przezwisko moje. Parasolka, niby rzecz wiotka jak kobieta, ale w duecie, przy ślaskiej takiej wrpawie swój wywódek ma. Zostalem sam. Za bułki zapłaciłem, za szkody morsalne — nie.

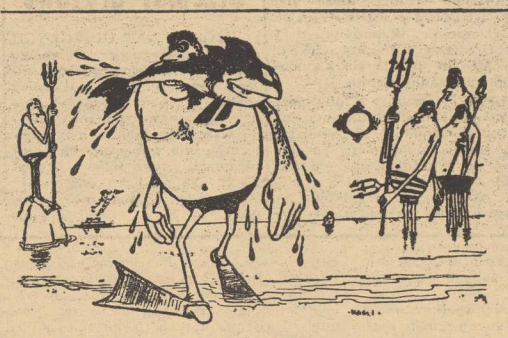
Nie lubię Gdyni. Gdynia jest wiecznie młoda. Pamiętam piaski ulicy Świętojańskiej. Na narożnym skwerku przy ulicy 10 Lutego stał domek murywany z tablicą: „Tu mieszkał Zeromski”. Brukowaniem w przerwach między pływaniem ulic Starowiejską, po cztery złote dniówka i Nowogrodzką po trzy złote dniówka i brukowałem swoją pamięć przez długich lat czterdziści powstawaniem każdego gmacchu, wiaduktu, nowych bloków. Pamiętam powstawanie każdej nowej kei, przybycie każdego statku.

Dzisiaj kiedy idę ulicą — po ważny starszy pan, i błędnie wrokiem zdziwionym po wiecnie młodej Gdyni, nie potrzebuję się szukać wspomnień młodości. Są wiecznie żywe. Szukam twarzą kolegow, matrosów starych i kundów i tych wszystkich z pierwszych lat narodzin. Rząd ko i coraz rzadziej wylania się z przeszłości znajoma, dauna twarz. Przymykam wtedy oczy na metrykę i zmarszczyć i mam ich wszystkich znou. Nie lubię Gdyni..

Kpt. ż. w. E. WASILEWSKI

Gzwarty „ILRI” ze stoczni w Rostocku

W STOCZNI „Neptun” w Rostocku wodowano z początkiem sierpnia br. statek dla zachodniemieckiego armatora B. Richtera. Otrzymał on — jakko czwarty już statek tego armatora zbudowany w Rostocku — nazwę „Ilri”. Fakt ten wynika stąd, że wspomniany armator trudni się więcej handlem statkami niż ich eksploatacją i że wszystkie poprzednie statki o tej nazwie zdążył już sprzedać.



BEZ SŁÓW.

Warty naszych sąsiadów



HULL
Na zdjęciu: fragment portu w Hull.

BRYTYJSKIE „okno na świat wybrzeża wschodniego” — Hull położony jest nad rzeką Humber w odległości około 20 mil morskich od jej ujścia do Morza Północnego. Miasto liczy 315 tysięcy mieszkańców. Historia portu sięga XIII wieku, kiedy to król Edward I nadał osadzie prawa miejskie i nazwę Hull.

Hull jest portem oceanicznym, w którym koncentrują się linie regularne do wszystkich kontynentów świata. Podzielony jest na kilka części, z których największą — to King George Dock, mająca nabrzeża o zanurzeniu do 48 stóp. Pozostałe baseny — Alexandra, Victoria, St. Andrew's, Humber i szereg mniejszych posiadają nabrzeża o łącznej długości około 12 mil, wyposażone w imponujący sprzęt i urządzenia przeladunkowe.

W imporcie występują: zboże, siana olejiste, mąka, żelazo, drewno, ropa naftowa, wełna, ryby, owoce, wyroby stalowe, celuloza, cukier. W eksporcie — węgiel, koks, żelazo i stal, wyroby bawełniane, polajdy mechaniczne, maszyn, warzywa, tekstylia, farby, chemikalia i inne.

Port posiada silos o pojemności 60 000 ton, cztery pneumatyczne elevatory zbożowe, dwa dźwigowe pływające o zdolności unosu 60 i 80 ton oraz dźwig lądowy do 10 ton, składowiska i magazyny portowe w tym również chłodnie dojrzewialne owoców południowych.

Regularna linia pomiędzy Gdynią i Hull utrzymywana jest przez Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni oraz armatora brytyjskiego United Baltic Corporation; częstotliwość odjazdów — raz w tygodniu.

LEITH

BRYTYJSKI port położony w zatoce Firth of Forth, stanowiący zaplecze Edynburga — stolicy Szkocji. Obwoda miasta, będąca administracyjnie jednolitym organizmem portowo-miejskim, liczą łącznie około 470 tysięcy mieszkańców. Leith ma duże znaczenie gospodarcze dla północnej części Wielkiej Brytanii.

W imporcie występują: zboże, mięso, nabiał, ryby, owoce, warzywa, glinika porcelanowa, ropa naftowa, nawozy sztuczne, cement, celuloza, drewno, złom żelaza i metali kolorowych. W eksporcie dominują: węgiel, wyroby żelazne i stalowe, papier, materiały budowlane — szczególnie ogniowate, pochodne ropy naftowej, artykuły spożywcze.

Do portu prowadzi kanał o szerokości około 120 m, którego głębokość zależna od pływów różnicą poziomu wody wynosi około 8 stóp, umożliwia bezproblemowe zawładnie statkom o zanurzeniu do 38 stóp.

Port dzieli się w zasadzie na dwie części: zewnętrzny i wewnętrzny, chociaż ten ostatni nie ma istotnego znaczenia i jest stosunkowo niewielki. Port zewnętrzny posiada 7 basenów, z których największe — to Edynburg i Imperial Docky dysponujące nabrzeżami długości około 2 km każde. Old Dock i Albert Dock mają nabrzeża długości około 1 800 m każde. Port wyposażony jest w nowoczesne urządzenia przeladunkowe i sprzęt pomocniczy. Władze miejskie zakładają znaczne powiększenie portu w jego części zewnętrznej, głównie przez budowę kilku nowych basenów zamkniętych systemem śliz, uniezależniających ruch statków od pływów.

Stale połączenie pomiędzy Szczecinem a Leith utrzymuje m/s „KRASNA”, przy czym rozrządza na jest przez PZM z siedzibą w urzędniczym biurze regularnym do tego portu.

NASZA RECENZJA

PASJAMI lubię, kiedy starzy wytrawni marynarze chwytają za pióro. Tu i ówdzie w naszej prasie morskiej można spotkać ich próby literackie. Niemierznie rzadko, a mimo to częściej niż bywało, formują się one w trwałe kształt książki. I tak otrzymaliśmy dwie piękne książki kapitana Bernharda, dobrą powieść Mariana Bielskiego „Na linii życia i śmierci”, opowiadania Antoniego Kołodzieja. Z dużą satysfakcją czytamy oryginalne, pisane utalentowanym piórem, dobrze i z poczuciem humoru spointowane miniaturowe powieści kapitana Wasilewskiego, zamieszczone w Kurjerze Morskim. Z niecierpliwą odczekują na jego książkę, której wydanie koniecznie powinno doprowadzić do skutku nowo powstające wydawnictwo w Szczecinie.

OSTATNIO przeczytałem książkę innego marynarza kpt. ż. w. Walentego Zygmunta Milencuskiego — „Wybierać kotwicę”. Na pierwszy rzutek trudno określić gatunek literacki, jakim posługuje się Milencuski — reportaż to

tylko wypukają. Milencuski postacie swojej książki ma tylko nazwiskami, ale wiem czy autentycznymi, czy wymyślonymi, które mają zastąpić portret człowieka i przez to autor poważnie obniża rangę swojej książki.

Ale wartość książki Milencuskiego polega na czym innym — na jego znajomości morza i rzemiosła morskiego; na oddaniu

człowieka morza, jeśli nawet nie ma wybitnych walorów artystycznych, jest ciekawym dokumentem sumy polskiego doświadczenia na morzu, polskiego doznania morza. I jeśli już mam głosować za „marnystyką”, to głosuję za taką właśnie. Chociaż moim skromnym zdaniem, żeby napisać rzeczywiście dobrą książkę morską o wysokiej randze artystycznej, trzeba nie tylko oświecić doświadczyć morza i uważnie poznać twórczość wielkich marynarzy — Melvilla i Conrada. Trzeba również uważnie wyczytać się w dzieła Tomasza Miana i Dostojewskiego, Faulknera i Tolstoję, Prousta i Joyca,

JERZY PACHLŃSKI

MARYNARZE, CHWYTAJCIE ZA PIÓRA!

klimate, barwy i smaku rejsu szkolnego na „Dąrze”; pierwszych dni wojny na morzu, konwojów i inwazji, w których na polskim statku brał udział polski marynarz. Każda książka, której autor jest

*) Walenty Z. Milencuski — „Wybierać kotwicę”. — Na kład 10 000 plus 250 egz. Wydawnictwo Morskie — Gdynia 1964 r.

Arkonia i Pogoń grają w niedzielę

Już tylko 32 drużyny walczą w Pucharze Polski

W PRZERWIE MECZÓW LIGOWYCH czekają kibiców piłkarskich nowe emocje — ciekawe rozgrywki 1/16 Pucharu Polski z udziałem drużyn I-ligowych.

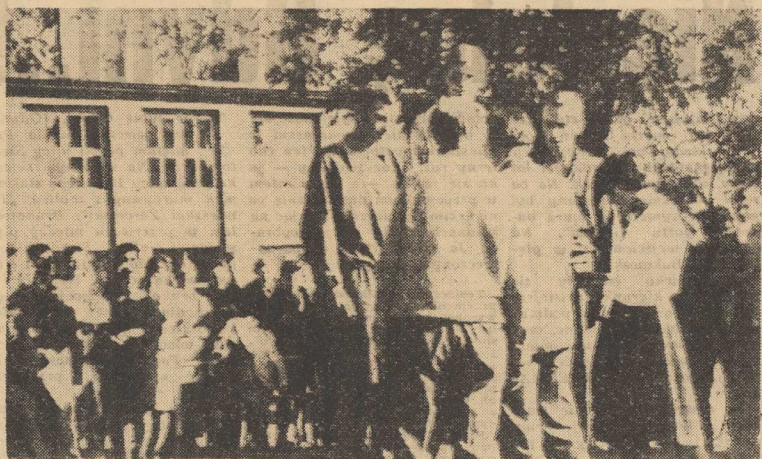
W NIEDZIELĘ odbędą się w Szczecinie dwa spotkania pucharowe. O godz. 11 na stadionie przy ul. Twardowskiego POGOŃ II gra z ŁKS-em i o godz. 14 (a nie jak podawaliśmy w sobotę) na stadionie w Łasku ARKONIA przyjmuje ŚLĄSK Wrocław. I-ligowa POGOŃ wyjeżdża do Świdwina, gdzie spotka się z II-ligowym GRANITEM. A oto zestawienie pozostałych par:

- LECH Poznań — LEGIA RAKÓW — RUCH GÓRNIK Święt. — CRACOVIA LUBLINIANKA — GÓRNIK WAWEL Kraków — STAL RZ. WARMIA Olsztyn — ZAWISZA ROW Rybnik — ODRĄ CZARNI Zagań — POLONIA Bytom POLONIA Bdg. — GWARDIA UNIA Tarnów — ZAGŁĘBIE GÓRNIK Wałbrz. — UNIA Roc. STAL Cieszyń — WISŁA

Mecz ROSEVIA — SZOMBIERKI został przełożony na termin późniejszy ze względu na udział drużyny Szombierek w rozgrywkach Interoto.

Przypominamy regulamin gry PP: „Jeżeli w przepi-

sowym czasie jest WYNIK REMISOWY, sędzia zarządza dogrywkę 2 razy po 15 minut; i gdy W DOGRYWKĘ RÓWNIEMZ REMIS — sędzia główny zawodów PRZEPROWADZA LOSOWANIE w obecności sędziów bocznych i kapitanów obu drużyn.” (n)



UROCZYSTOŚĆ dekoracji zwycięzcy podczas Małej Olimpiady w TECHNIKUM BUDOWLANYM w Szczecinie.

Oceniamy Małą Olimpiadę

DOBRY PRZYKŁAD współpracy ZMS i SKS

„Zadaniem Szkolnego Związku Sportowego jest zapewnienie młodzieży szkolnej możliwości uprawiania sportu i podnoszenia jego poziomu, przy jednoczesnym zagwarantowaniu należytej pracy wychowawczej w szkole”. Tak precyzuje cele i program działalności statutu jednej z najmłodszych organizacji sportowych w kraju — SZKOLNEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO.

DO AKCJI, której celem było wszechstronne, sportowe przygotowanie młodych dziewcząt i chłopców, włączył się również ZMS. Kilkuletnia współpraca tych organizacji dała nadszpedzanie dobre wyniki. W skali okręgu SKS-y zrzeszają dziś kilka tysięcy młodzieży szkolnej, której sprawność fizyczna podnosi się z roku na rok.

Typową szkołą może być TECHNIKUM BUDOWLANE w Szczecinie. W budynku przy ul. Unistawy współpraca SKS-u z ZMS-em układa się ku obopólnemu zadowoleniu.

EFEKT: Szkolny Klub Sportowy przy Technikum ma już kilkuset członków. W samej tylko Małej Olimpiadzie Sportowej do eliminacji stanęło ponad 300 uczniów. A oto kilka ciekawszych wyników: na dystansie 60 m zwyciężył Ry-

szard CYWIŃSKI, czas 7,5 sek. Zawodnik ten wygrał również bieg na 100 m, uzyskując czas 11,8 sek. Zbigniew WIELGO-

Ciekawa akcja PZMot.

„Wszyscy znamy przepisy drogowe”

WZOREM LAT UBIEGŁYCH Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Motorowego organizuje imprezę p. n. „Wszyscy znamy przepisy drogowe”. Będzie ona przeprowadzona przede wszystkim pod kątem zainteresowania młodzieży szkolnej sprawami przepisów drogowych. Do akcji tej włącza się Państwowy Zakład Ubezpieczeń. (am)

SZEWSKI przebiegł dystans 1000 m w czasie 2,54,7 sek. i tym wynikiem zapewnił sobie I miejsce. Uczeń II roku — Stefan KAMINSKI, triumfował w skoku wwyż. Jego wynik — 1,60 m. Natomiast w skoku w dal najlepszym okazał się Andrzej WOLSKI, który wynikiem 6,42 m zdobył mistrzostwo szkoły.

PO ROZEGRANIU wszystkich konkurencji dyrektor Technikum — mgr Janusz SŁIWINSKI, wręczył finalistom, a było ich 70, pamiątkowe odznaki i dyplomy.

PRZYTOCZYLIŚMY tylko jeden przykład. A przecież Technikum Budowlane przy ul. Unistawy nie jest odosobnioną szkołą, w której życie sportowe nabiera rumieńców. Z satisfakcją możemy stwierdzić, że bezczynności i marazm sprzed kilku lat ustąpiły rzetelnej pracy, ujętej w rozsądne ramy organizacyjne. Dobrze się stało, iż sportem w szkołach zajęło się od razu kilka organizacji. Współpraca SKS — ZMS — ZHP, na pewno da jeszcze lepsze rezultaty. Bo samej młodzieży do sportu chyba namawiać nie trzeba.

Bolesław JANUREK

W DZISIEJSZYM mikro-mmentarzu omawiamy olimpijski turniej bokserski:

1. ZSRR — 48,75 PKT, 2. POLSKA — 37,25 PKT, 3. WŁOCHY — 24,5 PKT. Rekord wóski z Rzymu — siódemka pięściarzy w półfinałach — wyřonowany przez bokserów radzieckich. W historii startów olimpijskich — największy z dotychczasowych sukcesów Polaków: trzy złote medale. Tyle samo zdobyli zawodnicy ZSRR, a dwa Włosi. Pięściarze tych krajów nadawali ton na ringu to łajskim. Drużyna USA, poza wag ciężką — nieoczekiwanie słaba. Bojowi Rumuni odpadli już

GDY ZGASŁ ZNICZ... (2)

w półfinałach. Z dwudziestu fi nalistów aż 16 dala Europa, której przedstawiciele z powodzeniem odparli ataki reprezentantów innych kontynentów. Tuzo pięściarzy egzotycznych, ale z reguły słabi technicznie. Blady pokaz Brytyjczyków. Za dnych niespodzianek ze strony zawodników Ameryki Łacynskiej. Porażka Pietrzykowskiego martwi, ale na pociesze zo staje fakt, że jest on jedynym pięściarzem XVIII Olimpiady, który trzeci raz z rzędu wraca z Igrzysk z medalem.

A klasa

WYNIKI ZAWODÓW z dnia 25 października br.

Table with 2 columns: Team name and score. Includes Ina — Rega (2:0), Pionier — Pogoń II (1:2), Polonia — Sparta (1:0), Sokół — Grunwald (4:0), Stal — Świt (1:0).

TABELA

Table with 3 columns: Rank, Team name, and Score. Lists teams like Ina Goleniów, Stal Lipiński, Sokół Przysze, etc.

W NIEDZIELĘ rozegrana zostanie ostatnia kolejka spotkań mistrzowskich. Grać będą: Sparta — Pionier, Rega — Polonia, Grunwald — Ina i Świt — Sokół. Mecz Pogoń II — Stal Lipiński został przełożony. (n)

W miarę zbliżania się do celu rosło napięcie, ale pojawił się i strach. Byłam w obcym otoczeniu, sama.

Mój „protektor” zobowiązał się spotkać mnie na dworcu. Mieliśmy nawet umówiony znak rozpoznawczy.

Rozglądałam się więc na brudnym peronie Gare del'Est trzęsąc się z zimna i zdenerwowania, gdy nagle serce moje zalała fala ciepła: On! Wyglądał sympatycznie. Zaopiekował się moim dobytkiem i spytał, czy mam zarezerwowany ho'eł. Zrobiłam wielkie oczy. „Nie — powiedział — to gorzej. Ale jakoś sobie poradzimy.” Następne pytanie dotyczyło kategorii hotelu, na jaką jestem przygotowana. Nie byłam na żadna. Otdał stat się miłczący. Zawiózł mnie do jakiejś obskurnej dziury i podając mi rękę na pożegnanie wcisnął dwadzieścia franków. Po czym zniknął.

Przekleństwam pierwszą pigułkę. „Byłe się nie dać” — pomyślałam. Następne dni zeszyły mi na opylaniu wszystkiego, co nawiozłam. Pośredniczył hotelarz oferując ceny zupełnie niezgodne z tymi, o których mówiono w kraju. Ale nie miałam wyboru. Byłam w sytuacji przymusowej. Przewidywanie myśli na migi niecierpliwio zresztą moich francuskich rozmówców. Najchętniej, machnąwszy ręką, zostawiali mnie samą. Drugą czynnością w Paryżu było o dzukanie koleżanek. Klepały podobną biedę, co ja, ale przynajmniej były ustabilizowane: miały jakieś stałe postugi. To one skierowały mnie na Alians. Uczepiam się go jak ostatniej deski ratunku. Nie tylko dlatego, że oferował możliwości pracy. Wydawało mi się, że Alians ratuje mój honor, moje ambicje, które przy wiodły mnie tutaj. Ze daje mi moralne prawo pozostania, że jest próbą życia. Jeśli wytrwam i zrobię dyplom, jeśli wbrew warunkom do tego dopnę, mogę sobie pogratulować — myślałam. I rzeczywiście, zabrałam się ostro do pracy. O su-

chym pysku, niemal bez dachu nad głową, parłam naprzód. Im głębiej rozczarowywała mnie rzeczywistość, tym głębszego nura dawałam w świat zależności czasów i sinesji zaimków. I robiłam widome postępy. Piękna francuska mowa stawała się coraz bardziej jasna i klarowna.

Zdarzałam sobie jednak sprawy, że na tych obrótach długo nie pociągnę. Przejadłam właśnie puchową kołdrę — ostatnią „sztukę” z mojego polskiego „posagu”.

Trzeba było coś na gwalt znaleźć.

Ewa Berberysz (4)



Od siódmej rano wystawałam więc w kolejce na Aliance Francaise, że by zdobyć pracę służącą. Ale nie miałam szczęścia. Była pełnia lata, parzenie opuszczało Paryż i nikt już służby nie najmował. Wreszcie, z bijącym sercem, podszłam do okienka. Z tablicy ogłoszeń spisałam trzy nowe oferty: „Pomoc do dziecił pinie poszukiwana”. Na dwóch pierwszych widniał dopisek: „Preferencje Niemki i Skandynawki”, na ostatnim było napisane: „Narodowość obojętna, z wyłączeniem Niemek”. To była moja szansa. Tylko czy nikt mnie nie ubiegł?! Przede mną w kolejce stały tłumy takich samych dziewcząt jak ja. A za mną — klubowisko.

Popularnie wielki hall „Aliansu” zwalo się Gieldą. Gielda Wiezy Babeł. Bulwar Raspail 101. Ten adres znał każdy cudzoziemiec w Paryżu. Można tu było spotkać ludzi od lat szesnastu do sześćdziesięciu wszystkich ras i narodowości. Dziewczęta lekkich obyczajów i zakonne, księżki, misjonarzy i pederastów, obdartusów i bogaczy zajeżdżających uspaniałymi samochodami. Nie każdy przechodził tu po nauce. Znamyśmy architekta, który świetnie znał francuski, zapisał się na Alians tylko po to, żeby wynająć pracownię. Bo obok giełdy na służące istniała tu również giełda mieszkaniowa. Jakąs księżna ogłaszała, że odda pokój w willi studentowi w wieku od lat 17 do 25, koniecznie Skandynawowi, za sprzątnięcie schodów raz w tygodniu. Jakiś milioner oferował miejsce na jachtie i dwumiesięczne „cruising” (błąkające się po morzu dla przyjemności) w zamian za włoską konwersację. Przy tym dokładnie określony był wiek i rozmiarzy kandydatki. Jakieś hiszpańskie miszki, w trosce o swoje rodaczki, ofiarowywały porządnym dziewczętom ciche azylum za drobną opłatą. Każdy mógł tu znaleźć coś dla siebie. Nic, co ludzkie, nie było tu obce. Nikt też się nie czuł gorzej ani niczemu nie dziwił. Młoch ocierał się tu o prostytki, wodząc wzrokiem po tablicy i szukając dla siebie właściwego ogłoszenia. Choć krzyżowały się tu języki całego świata, w zachowaniu panowała zgodnie francuska tolerancja. Przybyszczyli się tej cechy spontanicznie jak dziecko, w pierw nim opowiadał arkaną galickiej mowy.

Jedynie, co tu obowiązywało, to opłata. Mogłes tu dostać wszystko, ale za pieniądze. Koszący adres był w swoim posiadaniu, gdy w ołtenku sprawdzono, że jesteś studentem. A studentem mogłes się stać natychmiast po opłaceniu miesięczną nauki.

(c. d. n.)

Teatry

POLSKI - „Maż i żona” g. 16. WSPÓLCZESNY - „Ania z Zielonego Wzgórza” g. 15 - „Policjanci” g. 19.30. OPERETKA - „Wesoła wdówka” g. 19.15.

Kino

DELFIN (tel. 469-78) - „Opowieść o prawdziwym człowieku” g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 - radz. -

od lat 14 (czwartek i piątek); ROSMOS (tel. 355-02) - „Hamlet” g. 10, 13.30, 17, 20.15 - radz. - od lat 16 - panoram. (czwartek i piątek); COLOSSEUM (tel. 456-18) - „Przewany lot” g. 16, 18.30, 21 - pol. - od lat 16; piątek: „Niedziela w Avrey” g. 16, 18.30, 21 - franc. - od lat 16; HALTYK (tel. 733-55) - „Pusty kurs” g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 - radz. - od lat 16 (czwartek i piątek); OGRÓDOWE - „Waż mowski z Loch Ness” g. 17.30 - ang.; DERBY - „Siedmiu wspaniałych” g. 17 - USA - od lat 14 - panoram.; POLONIA (tel. 473-01) - „Czekaj na mnie” g. 10.30 K, 13.30, 18, 20.30 - radz. - od lat 16 (czwartek i piątek); PIONIER (tel. 475-02) - „Piosenka wiosenka” g. 10 -

„Zuch” g. 11, 13, 15 - „Wśród łowców głów” g. 17 - „Zezowate szeszele” g. 18.30, 20.30 - pol. - od lat 16 (czwartek i piątek); MUZA (Pomorzany) - „Cantouche zbrojca” g. 17.15, 19.30 - franc. - od lat 14 - panoram.; MARS - „Babele idzie na wojnę” g. 17, 19.10 - franc. - od lat 12; FALA - „Rowodow nie będzie” g. 17, 19.10 - pol. - od lat 16; PROMIEŃ - „Siostry” g. 16, 18, 20 - radz. - od lat 16 - II część; ECHO (Knebowo) - „Agraski miłośnik” g. 18, 20 - franc. - od lat 16; MEWA (Zelechowo) - „Ewakuować małego” g. 14 - radz. - od lat 12; ŚWIT (Skolwin) - „Fatima” g. 17.30, 19.30 - radz. - od lat 16; ZEGARZ (Golecin) - „Ewakuacja” g. 17.30, 20 - radz. - od

lat 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) - „Chodzą po Moskwie” g. 17.30, 19.30 - radz. - od lat 12 - panoram.; PRZYJAZŃ (Dąbie) - „Rok przestępny” g. 17, 19 - radz. - od lat 16; HURNIK (Słazyn) - „Witro na obłok” g. 17, 19 - radz. - od lat 12; BAJKA (Police) - „Kandyd czyli optymizm XX wieku” g. 17, 19 - franc. - od lat 16; 1 MAJ (Zydowce) - „Koledzy” g. 17, 19 - radz. - od lat 16; MAREZIE (Wielgowo) - „Handlarze opium” g. 17, 19 - chiński, od lat 16; PALAC MŁODZIEŻY - „Chłopiec z gutaperki” g. 15.30, 17.30 - radz. - od lat 16; REPERTUAR KIN - na podstawie informacji WZK. FOTOPLASTYKON - 4Woj. Pol. 36 - „Rzym współczesny” g. 10-21.

Kluby

13 MUZ - pl. Żołnierza 2 - turnieje precyzyj. Szczecińskiego Klubu Literackiego g. 19; NOT - Woj. Pol. 47 - czynny od g. 14-23; ZPPK - Woj. Pol. 66 - koncert muzyki kompozytorów polskich, rosyjskich i radzieckich g. 18 - film „Kocham cię Zycze” g. 20 - radz. - pasoraz.; PIWNICA - Niepodległości 19 - czynny od g. 16-22; SPÓŁDZIELCOW - Woj. Pol. 20 - prelekcja mgr S. Borońskiego „Aktualne problemy w sytuacji międzynarodowej” g. 19; SYNAK - Woj. Pol. 185 - odezwy mgr Alfonsa Miłkowskiego „Rodzina w świetle prawa” g. 19; ŁĄCZNOŚĆ - Dworcowa 20 - czynny od g. 17-22.

DYREKCCJA PHD „JUBILER” W POZNANIU
wzywa PT Klientów do odebrania zegarków
i przedmiotów pozostawionych do naprawy przed dniem 31 maja 1964. w zakładach usługowych PHD
„Jubiler” w Szczecinie.
Jednocześnie zawiadamia się, że zegarki i przedmioty o których wyżej mowa, nie odebrane do dnia 1 grudnia 1964 r. zostaną sprzedane w drodze licytacji publicznej — zgodnie z przepisami dekretu z dnia 18 września 1961 r. (Dz. Urz. Nr 41, poz. 184).

Zarząd Zieleni Miejskiej zawiadamia, że wszystkie projekty pomników i obramowań grobów, jak również ustawianie ich na terenie cmentarza, musi być uprzednio zatwierdzone przez administrację cmentarza
3118-K

Zarząd Zieleni Miejskiej przypomina, że łamanie gałęzi drzew i krzewów i ubieranie nimi grobów jest niedozwolone
3118-K

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI CIEPLNEJ zawiadamia
że niżej wymienione budynki będą wyłączone z ogrzewania w godz. od 16—20 w celu uzupełnienia regulacji:
Roosevelta 91 dnia 29.X
Mazurska 11—13 dnia 30.X
Buczka 1—6 dnia 31.X
M. Buczka, 8—12, Mazurska 4—6, Świerczewskiego 35—39 dnia 2.XI.
Lokatorów w/w budynków prosimy o wystąpienie przezwonkiem Spółdzielni „Kottlarz” wejścia do pławic.
3127-K

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE ZAKŁAD SZKOLENIA EKONOMICZNEGO
Szczecin, Al. Piastów 6
uprzejmie zawiadamia,
że dnia 3 listopada br. o godz. 16,30
uruchamia
STUDIUM EKONOMICZNE
dla pracowników służb ekonomicznych.
Dalsze zapisy i informacje
Al. Piastów 6 — w godz. 16 — 20.
Tel. 42-331, godz. 10—14.
42-897 godz. 16—20.
3128-K

Przetargi
SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY USŁUG PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Szczecinie, ul. Odrowąz 1, ogłaszają przetarg na wykonanie robót remontowo-budowlanych w budynku przy ul. 5-go Lipca nr 26. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja techniczna do wglądu w dziale technicznym pokój 186, IV piętro. Termin składania ofert do dnia 8.XI.1964 r. Komisja otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.XI.1964 r. o godzinie 9. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.
3130-K
Pracownicy poszukiwani
Inżyniera albo technika-mechanika z praktyką w transporcie samochodowym lub kolejowym na stanowisko kierownika działu technicznego — wynagrodzenie wraz z premią do 3 200 zł; inżyniera wzgl. technika budowlanego z praktyką na stanowisku inspektora do spraw inwestycji, wynagrodzenie wraz z premią do 3 000 zł; księgowego z praktyką na stanowisku rewidenta kontroli wewnętrznej z wynagrodzeniem wraz z premią do 2 600 zł zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCYI KRAJOWEJ, Oddział Szczecin, Port Centralny ul. Gdańska 3d. Informacji telefonicznych udziela sekcja kadr — tel. 454-41.
3113-K
Pracownika na stanowisko głównego mechanika zatrudni z dniem 1.XI.1964 r. SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTOWY STATKÓW w Szczecinie, ul. Kujota 6—8, tel. 421-43. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz 5 lat praktyki. Podania wraz z życiorysem należy składać w Sekcji Kadr Spółdzielni.
3129-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretariat redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział mielski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dzielenie konta PKO Nr 10-1370, 10-1371. Można również dokonywać wpłat do konta PKO Nr 10-1370, 10-1371. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeraty na zagranicę, która jest o 90 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-89, konto PKO Nr 1-1-30024.

Rozne

W DNIU 2 listopada 1964 r. otwieram pracownię krawiecką w miejscowości daniejska, Rydzynska, Szczecin, Henryka Pobożnego 4 m 4. 9747-G

Spzedani

SAMOCHOZ „Warszawa” po przebiegu 35 000 km oraz garaż murywany (własność) w środ miesiącu, sprzedam. Wład domest, tel. 456-38. 9746-G
AKORDEON 36-basowy, Wełmeister, kamercy filmowej, Akwar 2 31a, sprzedam, tel. 466-06. 9745-G
TELEWIZOR „Lotos” 21 cali, sprzedam, tel. 497-85. 9738-G
PSANECIN sprzedam. Szczecin, Krasińskiego 59 m 14 od godz. 14. 9951-G
„JUNAKA” z koszem, uszytym, stan idealny, sprzedam, Ciesza 30 400 21, tel. 399-63, od godz. 17-21. 9782-G

Muzeum

LWA - Staromłyna 27 - grafika Stefana Suterliaka; SPÓŁDZIELCOW - Woj. Pol. 20 - malstwo Kazimierza Dągan - Włókosz; 13 MUZ - pl. Żołnierza 2 - malstwo Janę Powickiego; ZAMEK - „Słowacka fotografia artystyczna” - pokaz prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych g. 16-18; PIWNICA - Niepodległości 19 - malstwo Henryka Różańskiego.

Dziurny

SZPITAL KLINIKA CHR. DZIECIECZEJ - Unii Lubelskiej.
KLINIKA CHR. - Unii Lubelskiej.
SZPITAL WOJSKOWY - Oddział Polonijczy - Pietra Szargi.
PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA - św. Wojciecha 7 - g. 8-7 rano.
APTEKI
WR 1 - Jagiellońska 14a - tel. 371-59; WR 35 - Pl. Główny 42 - tel. 365-31; WR 46 - Leliewela 1 - tel. 726-24.
CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEKI: Nr 16 (Główny), Nr 10 (Podjusz).

Telewizja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
16.55 Program dnia. W wiadomościach dnia 17.05. jak się uczy? 17.35 „Spotkanie z przyrodą”. 18.05 Międzyczasy salonu dzieci. 18.40 „Sopotem”. 19.30 19.20 „Życiowe sprawy miliońców”. 19.50 „Dobranoc dzieciom”. 20 Dzieńmi TV. 20.35 Film serjany „Sprawca Dickensa”. 21 Przeciwcieczywność żulkom”. 21.30 „Przełaj muzyki”. 22.05 Wiadomości dziennikowe TV. program na jutro, melodia na DOBRANOC.
PROGRAM BERLINSKI
16 Wiadomości dla dzieci od lat 8-17.30 Omówienie programu: 17.40 „Sport w szkole”. 18.40 Tysiąc wiadomości TV. 19.50 Podrozewnna TV dziecięcej. 19 Film popularnonaukowy. 19.25 Prognoza pogody. Kronika, przegląd wydarzeń. 20.30 Szuka „Proces Ryszarda Wawerki”. 22.20 Kronika.
PIĄTEK
9.40 Tysiąc wiadomości TV. 9.50 Gimnastyka dla wszystkich. 11 Sztuka TV „Baltyka Meolung”. 12.10 Test 17 Audycja dla młodych ludzi. 18 Omówienie programu. 19.10 Sport. 19.40 Tysiąc wiadomości TV. 19.50 Rozwinięcie TV-dzieci. 19 „Popatrzcie - domyście - osadźcie”. 19.25 Kronika, prognoza pogody, przegląd wydarzeń. 20 Komedia filmowa „Jego Majestat - kolega Król”. 21.25 Złoczenie sędziego TV. 21.45 Pieski i bucie białe. 22 Kronika. 22.10 Sztuka TV „Wieczór nad morzem”.
Radio
WIADOMOŚCI: 16. 18. 23.50. SERWIS RYBACKI: 18.42.
13.25 „Gdy płońe karaw”. 13.45 W tymże kato 21. Piosenki. 14.45 Dla dzieci „Biektina szafeta”. 15 Melodie jazzowe. 15.30 Z doświadczeń muzyki ełbortowej. 16 Dla dzieci: „Uczymy się recytować”. 16.05 Z archiwów Tow. im. Wieniawskiego. 16.15 „Poznamy się”. 16.40 Prezentacja Jaruzka Miłobędzkiego. 17 Audycja słowno-muzyczna. 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża. 18 Radieokłama. 18.10 Felieton z drwanekom. 18.15 18 minut o Filharmonii Baltyckiej”. 19.25 „Sprawy do załatwienia”. 19.30 „Spółdzielcy”. 19.50 Uniwersytet radiowy. 19.55 Muzyka i aktualności. 19.30 Ekonomiczny problem tygodnia. 20.12 Opera „Lucja z Lammermooru”. 21 Z 20.12 20.12 20.12 d. c. opery. 21.10 Melodie rozrywkowe i taneczne.

Gdyby wszystkie dzieci...

Listy spod serca

Do redakcji przyszły listy:

„Drogi chłopczyku! Bardzo ci dziękujemy za te gry. Są ładne i lubimy nimi grać. My jesteśmy dziewczynki z sali nr 1, dotąd nam się nudziło, a teraz na nudę mamy gry... Krysiu, Marysiu, Irka, a te koleżki to za Wiesię i Zosię, które jeszcze nie chodzą do szkoły i nie mogły się same podpisać”.

Być może nieporadne są te słowa, być może nie potrafią jeszcze w pełni oddać radości, ale płyną prosto spod dziecięcych, utrapionych serc. Dziewczynki i chłopcy ze szpitala dziecięcego w Szczecinie napisali je do 13-letniego Włodka H., który przekazał swoje zabawki i gry małym pacjentom tego szpitala — dzieciom, które choroba pozbawiła na długie tygodnie czy miesiące kontaktu z rodziną, z rówieśnikami w szkołach, uniemożliwiła przez cierpienie i ból korzystanie z przywilejów radości i zabawy w normalnych, przypisanych ich wiekowi warunkach. Ten skromny Włodekowy prezent sprawił im niezwykłą radość. Dał bowiem dowód, że prócz rodziny i szpitalnych opiekunów ktoś inny jeszcze o nich myśli, że inne młode serduszko serdecznie im współczuje. Poczuli się bliżej swym zdrowym rówieśnikom. W ich zrozmienieniu, przerywanym przez drogę do szpitala kontakt z innymi dziećmi znów się nawiązał. Zbliża się zima z normalną w szczecińskich warunkach szara. Ze szpitalnej sali nawet przez okno nie warto wyjrzeć — ulica jest szara i nudna. Ma li pacjenci, szczególnie w tym okresie, czują się samotni, tęsknią za domem, szkołą i kolegami, za normalnym światem. Jest ich w naszym mieście sporo.

Kochany Kolego Włodek!
Piszemy do Ciebie parę słów.
Jesteśmy koleśkami ze szpitala w Szczecinie ze sali nr 7. Bardzo ci dziękujemy za te gry co otrzymaliśmy. Leżymy w szpitalu od dłuższego czasu i wtedy nie mieliśmy się czym zajmować a teraz ty nam dałeś te gry. Jesteśmy bardzo chorymi było nam nudno i tęskno. Używamy się pilnie.
Nieraz to się zdarzy że któryś szybko szybko albo ruci jabłkiem i suwane.

Kontrowski Rozali
Praczn. Stanisław
Wojtowicz Eugeniusz
Cielonowicz Ryszard
(++) Tu się podpisał nasz młody kolega maluszek.

Są także dzieci, które los pozbawił domu i rodziny, są dzieci, które w wigilijny wieczór nie znajdują dla siebie prezentu pod choinką...

Gdyby więc inne dzieci chciały pójść za przykładem Włodka H. i ofiarować niepotrzebne już, leżące na domowych półkach gry oraz zabawki swym rówieśnikom w szpitalach i Domach Dziecka, powstałby szlachetny, piękny czyn. „Kurier” apeluje do serc najmłodszych obywateli Szczecina — zorganizujmy wspólnie akcję „GDYBY WSZYSTKIE DZIECI”. Czekamy na listy od Was w

tej sprawie, czekamy na pierwsze przesyłki, które nadsyłać należy pod adresem: „Kurier Szczeciński”, Dział Łączności z Czytelnikami, Szczecin, pl. Holdu Pruskiego 8.

Reporter zanotował

37-LETNI Stefan S. zam. przy ul. Zamkniętej 14, w nie wyjaśnionych bliżej okolicznościach spadł ze schodów w domu przy ul. Jagiellońskiej 9, doznając złamania podstawy czaszki. Wg. informacji pogotowia — Stefan S. znajdował się pod wpływem alkoholu.

35-LETNI Jan M. zam. przy ul. Noakowskiego, usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie gazem świetlnym. Pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia.

PATROL MO znalazł na ulicy piljanego mężczyznę ze złamaną nogą, którego przewieziono do kliniki na Pomorzankach. Jest nim 36-letni Andrzej S. zam. przy ul. Jana Styki. Przyczyną wypadku — nieznana.

NA ŁAKACH PGR Młynary (pow. Dębno) znaleziono zwłoki 73-letniego Marcina M. — mieszkanka Młynarów — który 10 km, zaginął. Śledztwo w toku.

DZIS RANO o godz. 4.30 na ul. Mickiewicza wykościł się tramwaj linii 7, blokując tor. Przez godzinę — nim uszkodzony wagon usunęto — na trasę puszczone autobusy.

W STARGARDZIE przy ul. Pomorskiej 21 wybuchł pożar na klatce schodowej. Zniszczeniu uległy dwa liczniki elektryczne i czesiołwo poręcz. Straty ok. 1500 zł. (ap)

CZYTELNICZY

chcieliby...

A było to tak: w niedzielę poszłam z mamusią na spacer. Na pl. Zwycięstwa spotkałmymy misia, kogo którego kreślił się taki pan z aparatem fotograficznym. Kiedy nas zobaczył powiedział: „A może zdjęcie dla małej?”. Miał stanął w środku, pan fotograf poprosił abymy się uśmiechnęły, patrzyła, a potem wziął od mamy 30 złotych. Już chciałyśmy iść dalej, kiedy usłyszałyśmy, że misio wali się się jeszcze „na miodek”. Dałam 2 zł, ale mis dalej trzymał wyciągniętą łapkę. Wtedy pan fotograf bardzo się znieciernował i zaczął krzyżować do mamusi. „To pani niewie, ile misio wali się do misiolek? Najmniej 5 złotych, a są tacy co i setkę wyciągną”.

Jak dorodne bardzo chciałyby zostać takim misiem, co dostaje tyle pieniędzy za jedno zdjęcie. IWONKA

pytają...

„W 1963 roku otrzymałem mieszkanie z nowego budownictwa przy ul. Mazurskiej 6-15. Od samego początku dach przecieka. Kiedy zgłaszałem usterkę w ADM (przy ul. Bazarowej), kierowniczka mówi, żeby pójść do kierownika budowy, a kierownik — że gwarancja minęła i ich to nie obchodzi. Pytam się, Panie Redaktorze, kto może mi pomóc i kto powinien to brakorobstwo usunąć...”

— pisze p. Stefan KŁOPOT, proponują...

„Dlaczego na linię tramwajowej nr 4 nie ma specjalnych wagonów dla posiadaczy biletów miesięcznych? Sądzą, że ułatwiłoby to wielu osobom dojazd do pracy i miejsca za mieszkanie. A może należałoby w tych godzinach dozcierać trzeci wagon?”.

Z. J.

40 tys. zniczy 80 tys. chryzantem PRZED ŚWIĘTEM ZMARŁYCH

NIEMIELE dni pozostało do ŚWIĘTA ZMARŁYCH. W sklepach, jak już pisaliśmy, są w sprzedaży różnorodne znicze nagrobkowe, w tym roku wyjątkowo efektowne. Wydział Handlu Prez. MRN informuje nas, że w Szczecinie zgrona domo teraz 40 tys. sztuk zniczy oraz 4 tys. kg świec. Koszt te powinny zaspokoić zapotrzebowanie, gdyż mniej więcej tyle było w ub. roku, kiedy — jak pamiętamy — nie notowano braków. Inaczej ma się rzecz z chryzantemami. Będzie ich o kilkanaście tysięcy sztuk mniej niż przed ubiegłorocznym Świętem Zmarłych a to tylko dlatego, że w ub. roku prawie 1/3 części trzeba było zniszczyć z powodu małego poppytu. Ogrodnictwa uspołecznione i prywatne zobowiązały się dostarczyć

w tym roku 80 tys. doniczek. Powinno to wystarczyć. Gros chryzantem zaofiarują ogrodnicy prywatni (ok. 50 tys. sztuk), reszta gospodarstwa państwowe, przede wszystkim PGR Gumieńce i Pyrzyce. Wydział Handlu Prez. MRN — jak co roku — opracował szczegółowy plan rozmieszczenia punktów sprzedaży detalicznej kwiatów, wieńców, świec, zniczy, chorągiewek itp. na placach przed bramami Cmentarza Centralnego, na Golecinie i w Dąbku. Najwięcej stoisk będzie, oczywiście, przed Cmentarzem Centralnym. Sprzedaż rozpocznie się tu od 30 października.

Niezależnie od punktów specjalnych sprzedawców kwiatów prowadzona ma być w kwaciarniach a także w trzech dodatkowych miejscach w mieście: przed sklepem „Warzywa - Owoce” przy Al. Niepodległości (vis a vis P.D.T.), na kiermaszu wyciecznym w P.S.S. i S.O.P. przy pl. Kosciuszki oraz na pl. Kilńskiego na Niebuszewie. Przypominamy o konieczności do pilnowania spraw natury porządkowej. Wszyscy organizatorzy okolicznościowych stoisk zobowiązani są do bezwzględnej przestrzegania wyznaczonych miejsc, umieszczenia wyraźnego szwajdki użytkownika stoiska oraz wystawienia cen na sprzedawanych artykułach. Uwagę organów kontrolnych, a także samych kupujących, zwracamy właśnie na kwestię cen. Sprzedawca na cmentarnych placach stać się niekiedy dla nieuczciwych sprzedawców sposobnością do nadużyć.

Kronika dnia

MIĘJSKI ZJAZD DELEGATÓW TRZZ

DZIS w południe w sal konferencyjnej WIM Biblioteki Publicznej rozpoczął się miejski zjazd delegatów TRZZ. Dokona on oceny dotychczasowej działalności Towarzystwa i wybierze nowe władze.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ KONTROLI SPOŁECZNEJ

PREZYDIUM WKZZ zatwierdziło personalny skład ze spótu wojewódzkiego, odpowiedzialnego za realizację Schwytek Planu CRZZ, dotyczącej organizacji przez związki zawodowe kontroli społecznej w handlu, gastronomii i usługach.

NAUKOWE DYSPUTY W WSR

DZIS przed południem w sali WSR przy ul. Słowackiego odbyła się obrona pracy doktorskiej st. asystenta Katedry Szczecińskiej Uprawy Roślin mgr Wincentego BALSERKA. Promotorem był prof. dr Zygmunt MACKIE-

WICZ, a recenzentami — prof. dr Grzegorz HONCZARENKO i prof. dr Jerzy KOROHODA z Krakowa.

TURNIEJ POETYCKI

W „13 MUZYKACH” odbędzie się dzień wierszom (turniej poetycki Klubu Literackiego przy szczecińskim oddziale ZLP. Wybrane we wstępiej eliminacji wiersze odczytają aktorzy, a publiczność drogą głosowania wybierze z przedstawionych utworów najlepší, który wyróżniony zostanie nagrodą, ufundowaną przez Wydział Kultury PMRN.

ZJAZD SPRAWODAWCZO-WYBORCZY TWP.

JUTRO o godz. 10 w Zauku Książki Pomorskich rozpocznie się IV Wojewódzki Zjazd Sprawodawczo-Wyborczy TWP. W obradach uczestniczy sekretarz generalny TWP — Bolesław MILKWIJCZ z Warszawy. Zjazd podsumuje osiągnięcia TWP w latach 1960-1964 i omówi perspektywy pracy na przyszłość. Dokonane też zostaną wybory nowych władz Towarzystwa i delegatów na zjazd krajowy TWP. Zebrał: (ak)

Wreszcie otwarcie szpitala na Golecinie

DEUGO, bo długo — prawie dwa lata, trwał remont szpitala na Golecinie, jednakże wszystko doprowadzono wreszcie do szczęśliwego zakończenia. Jutro odbędzie się od dawna oczekiwane uroczyste otwarcie tej placówki.

NA RAZIE uruchomiono tylko oddział ginekologiczno-położniczy, który mieści się w głównym pawilonie. Oddziały wewnętrzny i chirurgiczny, ze względu na konieczność przeprowadzenia t. zw. kosmetyki budowlanej, udostępione będą pacjentom w połowie listopada b. r. Wszystkie oddziały dysponować będą 163 łózkami dla chorych.

Obiekt nie tylko odremontowano. Może on obecnie poszczycić się najnowocześniejszą w Szczecinie salą operacyjną. Ma ona wentylację, urządzenia zapobiegające możliwoci wybuchu eteru oraz nowocześnie izolację podłogi od elektryczności.

Szpital otrzymał niezbędną, a brakującą dotychczas, aparaturę medyczną, uzupełniono także wyposażenie gabinetów. W jednym z uratowanych od rozbiórki pawilonów znajduje się nowoczesna pralnia, pomieszczenia socjalne i mieszkanie dla pracowniczych, świetlica i biblioteka. Usytuowano tu także aptekę i laboratorium, jednakże przeniesione one zostaną do innego budynku, którego budowę rozpoc-

nie się jeszcze w listopadzie 64. Będzie to pawilon odwykowego leczenia alkoholików (40 łózek). Warto zaznaczyć, że na terenie szpitala wygospodarowano też miejsce dla zwierząt, co umożliwi lekarzom prowadzenie badań naukowych.

Szpital na Golecinie wznowia już od poniedziałku przyjęcia chorych na oddział ginekologiczno-położniczy. (hs)

Rośnie osiedle przy ul. Potulickiej



NIEPOSTRZEŻENIE przy ul. Potulickiej wyrosły domy spółdzielni mieszkaniowej „Kolejarz”. Obok czterech pięciokondygnacyjnych bloków buduje się pięć 10-piętrowych wieżowców. Prace są już zaawansowane. Na naszym zdjęciu bratradz cieleśka Franciszka KOMOROWSKIEGO: St. PAWLAK, Fr. SOSNOWSKI i Z. RUDNIK przy pracach szalunkowych na wysokości pierwszego piętra nowego wieżowca. (wt) Fot. St. CIESŁAK